

SERIA: Współtworzenie świadomości Ludzi Nowej Ziemi

Uzdrowienie kobiecości

KSIĘGA PIERWSZA

Prawdziwe historie kobiet
o ich drodze do pokochania siebie

Pod redakcją Ezo Oneir & Ewy M. Ziótkowskiej

SŁOWO OD WYDAWCY

Pisanie o uzdrawianiu kobiecości zapoczątkowuje zarówno u piszących, jak i czytających pewien bardzo osobisty proces. Jestem przekonana, że co do jednego jesteśmy zgodne. Świat w którym żyjemy stanowi wyzwanie dla kobiet. Zmagamy się z różnymi formami przemocy – od niezauważalnych przytyków, po presję społeczną i oczekiwania, body shaming, po brutalność i przemoc zabójczego kalibru. Nawet jeżeli nie jesteśmy typem wojowniczek, wciąż „musimy” udowodniać swoją wartość na każdym polu i w każdej dziedzinie.

Czy jednak o tym jest ta książka?

Z pewnością też. Chociaż poziom przekazu świadomych swojej mocy kobiet może odbiegać od tego, czego się spodziewamy. Duchowość i uzdrowienie kobiecości zaczyna się od zauważenia tego, co nas uwiera, bez względu na to czy następnym krokiem jest walka z systemem czy jego obejście. Coraz więcej kobiet nie zgadza się na walkę w stylu męskim i zaczyna realizować siebie, odrzucając schemat „udowadniania swojej wartości”.



Miłość i szacunek do siebie i swojego ciała,
wychodzenie poza tradycyjne role, samorealizacja,
wiara w swoją ogromną moc, powrót do natury,
słuchanie głosu intuicji – to dziś główne atrybuty
współczesnych, świadomych kobiet.

Do projektu „Uzdrowienie kobiecości” zostały zaproszone kobiety tak różne, jak różnorodny jest świat. Zabrały głos, aby pokazać innym kobietom, że te nie są same w swoich słabościach, wątpliwościach i doświadczeniach.



Życie rozwija nas każdego dnia, póki trwa.
Codziennie mamy możliwość uczestniczenia
w nowych doświadczeniach, gdyż paradoksalnie jedyną
pewną stałą w naszym życiu jest zmiana.

To drugi projekt wydawnictwa Ezooneir, który dotyczy aspektu bycia kobietą. Pierwszym był przewodnik po kobiecości „Przestrzenie Wenus” (2021).

Uczestniczki mierzyły się w nim z pojęciem kobiecości. Definicja ta okazała się bardzo trudna. Koncepcja była taka, że każda z fotografowanych kobiet miała odpowiedzieć czym jest dla niej kobiecość, a cytat z tej wypowiedzi pojawił się przy jej zdjęciu w książce. Okazało się, że dla wielu pozujących to pytanie było trudne, wieloznaczne i, że nigdy wcześniej nie myślały nad odpowiedzią. Wniosek był prosty. Jeżeli my, kobiety, nie jesteśmy w stanie bez głębszej refleksji odpowiedzieć na pytanie „Czym jest kobiecość?”, to co to oznacza dla świata? Odpowiedź jest skomplikowana. Jednak pocieszające jest to, że wiele z nas się budzi.

Dzisiaj, dokładnie rok po premierze „Przestrzeni Wenus”, Wydawnictwo idzie o krok dalej. Skoro wiemy już czym jest kobiecość, to czas ją uzdrowić. Los nie czyni przyпадków. Na swojej drodze spotkałam Ewę Ziótkowską, której postrzeganie rzeczywistości jest dla mnie swoistym fenomenem.

Nie ma identycznych kobiet. Każda ma swoją niepowtarzalną historię. Niesie różnorodne doświadczenia, ból i szczęście. Im jesteśmy starsze, tym mocniej potrafimy przekuć swoje słabości w siłę, a bolesne doświadczenia w miłość do samej siebie i do świata. O tym są historie zawarte w tej książce. Jesteśmy różne. Inne rzeczy sprawiają, że odnajdujemy się we współczesnym świecie. Dla jednych szczęście przynosi odcięcie się od wieści ze świata. Inne nie spoczną, dopóki czegoś w tym świecie nie wywalczą. Zebrałyśmy zatem w tej książce opowieści bardzo różnorodnych kobiet, aby Wasza podróż po „Uzdrowieniu kobiecości” była jak najbardziej wartościowa i każda z Czytelniczek odnalazła w niej coś dla siebie. Bo czasami wystarczy przeczytać jedno ważne zdanie, żeby przewartościować swoje życie.

Ezo Queir

1

Szczęście jest drogą, nie celem.

Katarzyna Patalan

Gdy otrzymałam propozycję udziału w projekcie o uzdrowieniu kobiecości, w pierwszym momencie nie byłam pewna, czy powinnam się w to zaangażować. Jak pisać o uzdrowieniu, gdy jestem w emocjonalnym chaosie? Jak pisać o byciu w równowadze i harmonii, gdy dopadają mnie stany skrajnych emocji i uczuć? Jak pisać o pełni szczęścia, gdy jest zawieszony pomiędzy przeszłością a przyszłością, zamiast w słynnym „tu i teraz”? Jak obudzić ogniste, czułe serce, które jest mieszaną najpiękniejszych odczuć: dzikości, miłości, piękna, mocy?



Urodziliśmy się przecież po to, aby żyć
w miłości i dla miłości. To najcudowniejsza droga,
na której chciałabym się znaleźć i zrozumieć do końca
czym jest miłość bezwarunkowa.

Jestem Kasia. Mam 44 lata. Jestem żoną, mamą trzech córek o wysokiej wrażliwości, opiekunką domowego ogniska, przyjaciółką wielu ludzi i przede wszystkim Kobietą. Otoczyła mnie cisza. Zastanawiam się jak głęboko mam wejść w swoją osobowość i duszę. Mam nadzieję, że moje słowa staną się pomocne i inspirujące dla innych kobiet.

Kim jestem?

Aby odpowiedzieć na to pytanie siadam w wygodnym fotelu na tarasie swojego wakacyjnego domku. Przed moimi oczami dzieje się magia. Znajome drzewa, przyjaciółki sosny i brzozy poruszają gałązkami kierując do mnie uzdrawiającą energię i muzykę. I chociaż moje uszy jej nie słyszą to każdy dźwięk jest odbierany przez moją duszę. Ptaki delikatnie szczebioczą przekazując energię radości, a pracowite owady roznoszą życiodajne pyłki. Gdzieś w oddali słychać śmiech ludzi, biesiady, czasem przejeżdżający samochód.



To po prostu magia zwykłego życia.

Materia i energia połączone w całość.

Wszystko jest ważne i nic nie jest przypadkowe.

W tych okolicznościach napływają do mnie odpowiedzi. Jestem wrażliwą optymistką o ogromnej wyobraźni i kreatywności. Uwielbiam piękno przyrody, lasu i łąk. Moim żywiołem jest woda. Gdy otacza mnie natura, czuję jak przepływa przeze mnie uzdrawiająca energia.

Kiedy zaczęła się historia budzenia mojej kobiecości? Całkiem niedawno. Gdy zaczynam o tym pisać, w mojej przestrzeni słychać nadchodzącą burzę. Właśnie tak się zaczęło.



Najpierw były to drobne podszepty duszy, że „coś jest nie tak”. Małe akcenty, sygnały świadczące o zgubieniu siebie, swojej drogi.

Zapomniałam, kim jestem.

Coraz więcej obowiązków, pośpiech, stres, nadmierne oczekiwania, zmęczenie, chaos. Wrodzona wrażliwość i brak asertywności powodowały, że nie potrafiłam odciąć się od negatywnych, toksycznych energii przestrzeni i ludzi. Pozwalałam się ranić, spełniając zachcianki wszystkich dookoła. Żyłam życiem dzieci, męża, rodziny i koleżanek. W myślach i wyobraźni snutałam fantazje idealnego życia, miłości, które nijak się miały do rzeczywistości. Odgłosy burzy były coraz silniejsze. W pewnym momencie był to już huk piorunu, rozpacz, wewnętrzny krzyk. Wykrzyczałam do Boga, do siebie samej, do własnej duszy:



„Nie wytrzymam tego dłużej! Chcę przypomnieć sobie swoje pasje, poczuć radość życia, miłość, wolność!
Proszę, zrób coś, daj mi jakieś wskazówki,
poprowadź mnie. Chcę być szczęśliwa.”

I chociaż minęło kilka lat od tego momentu, pamiętam jak silne emocje towarzyszyły mi podczas wypowiedzania tych słów. Nastąpił przetom. To, co dalej się działo, można określić jako małe cuda. Drogę ustaną różami, płatkami i kolcami jednocześnie. Z tej obecnej perspektywy mogę powiedzieć, że:



szczęście, którego tak pragnęłam
nie jest celem, ale drogą. To codzienna nauka,
balansowanie pomiędzy własnym światłem i cieniem.

Pojawiały się na mojej drodze hasła, książki i ludzie, którzy stali się moimi nauczycielami, inspiracją do życia opartego na szczęściu i miłości bezwarunkowej.

Rozpoczęła się moja praca nad sobą. Odkrywałam siebie krok za krokiem jak małe dziecko, które uczy się chodzić i poznaje świat. Od czego zaczęłam?



Początek zaczyna się od ciszy i własnej przestrzeni.

Dlaczego cisza jest tak ważna? Dlatego, że słyszę tylko siebie, swój wewnętrzny głos. Nic i nikt nie zagłusza mojego prawdziwego ja. Nie mam też dokąd uciekać. Jestem skazana na siebie i podszepty swojej intuicji.

Odkąd pamiętam marzyłam o przyjaznym świecie, pełnym piękna, natury i wspaniałych ludzi. Od dziecka wierzyłam we wróżki, elfy, magię, tajemnicze miejsca i ludzi obdarzonych niezwykłymi mocami. Moja wiara była nieustająco silna, pomimo wielu rozczarowań i zderzenia się z rzeczywistością.

Równie silnie reagowałam na krzywdę dzieci i zwierząt. Tak bardzo chciałam szczęśliwego życia dla wszelkich istot, że płakałam godzinami z bezsilności w obliczu ogromu cierpienia na świecie. W tej mojej ciszy pojawiły się pytania egzystencjalne o sens życia, energię duszy, wrażenia po śmierci, możliwości ludzkiego umysłu i ciała.



W moje ręce wpadały książki o fizyce kwantowej, świadomości, filozofii życia. Poczułam pierwsze sygnały, że mój umysł otwiera się na coś nowego. Upadają utarte i typowe schematy myślowe. Już wiedziałam, że jest coś więcej niż to, co widzę i słyszę.

Byłam podekscytowana i szczęśliwa, bo okazało się, że jako dziecko miałam jednak trochę racji. Tylko dlaczego inni tego nie odczuwali? Gdzie była ich empatia, wrażli-

wość? Po fali euforii przyszedł upadek i smutek. Byłam inna, niezrozumiana. Co mogę z tym zrobić? – pytałam. Odpowiedź przyszła w postaci myśli i słów układających się w wiersze. Były to wierszyki dla najmłodszych dzieci, jak i poezja dla dorosłych. Zauważyłam jaką ogromną radość daje mi pisanie. Pomyślałam, że zrobię coś nietypowego. Mając na uwadze dobro dzieci, świetną zabawę i hasła promujące miłość oraz bliskość w rodzinie, stworzyłam serię do profilaktyki logopedycznej „Zaczarowany języczek”, wspierającą mowę dzieci przedszkolnych. To był kolejny krok na drodze do uzdrowienia mojej kobiecości. Poczułam się sprawczą, moc kreatywności i spełniłam jedno ze swoich marzeń. Chciałam mieć pracę, która jest jednocześnie pasją.



Drzewo życia

Pośród łuk wieczności
na zielonym wzniesieniu,
wyrosto drzewo życia,
dumne w swym istnieniu.

Myśl stworzyła ziarno,
które jest początkiem BYTU.

Otulone miłością pośród okrzyków zachwyту,
wykielkowało...

Przetrwowało niejedną burzę, powoli dojrzewało.
Każdy nowy listek wyznaczał początek życia.
Każda gałązka kreśliła nowe szlaki do zdobycia.

A może w Tobie zapisany jest cały sens istnienia?
Jesteś jak Drzewo Życia na zawsze połączone
ze ŹRÓDŁEM tworzenia.

„Poezja nie z tego świata.”

Z tej wdzięczności i całego splotu zdarzeń, które mogę nazwać małymi cudami podziękowałam Bogu, wszelkim świetlistym energiom, bliskim osobom, sobie za pierwsze wskazówki i pomoc w odkrywaniu siebie. Pamiętam, że złożyłam nawet obietnicę:

*„Zawsze, gdy będę potrzebna ludziom, zwierzętom lub
będę wezwana do pisania kolejnej książki,
zrobię to z wielką radością.”*

Tak bardzo cieszyłam się z odkrycia talentu pisarskiego, że:



gotowa byłam pracować zawsze w imię wyższych wartości. Energia tworzenia niosta mnie jak na skrzydłach. Pomyślałam sobie, że jestem w stanie zmienić świat na taki, o jakim zawsze marzyłam.

Założyłam Wydawnictwo Ida, aby drukować swoje książki w najszybszy i najprostszy sposób. Powstały kolejne: dla dorosłych "Dokąd wędruje dusza?" i opowieść erotyczna o poszukiwaniu miłości bezwarunkowej „Dzień dobry, Kocham Cię”. Wszystko wydawało mi się wtedy możliwe i wykonalne. Niestety, znowu upadłam. Szalejące ego, niecierpliwość, zachwyty nad sobą, narzucanie innym swojego zdania i filozofii spowodował, że wpadłam w skrajne emocje.



Ukazały mi one, jak ważne są:
akceptacja,
zaufanie,
pokora do rytmu życia i ludzi.

Prosty przykład z natury. Czy rzeka pyta o zdanie jak płynąć? Nie. Płynie swoim własnym rytmem. Możesz wejść do niej i iść pod prąd lub zaufać i płynąć w pełnej

akceptacji. Niczego nie przyspieszysz, bo wszystko wydarzy się wtedy, gdy będzie na to gotowe lub okoliczności będą sprzyjające.



Nauczyłam się, że każdy jest pełnią.
Jesteśmy całością, a to oznacza,
że mamy prawo do wszystkich uczuć i emocji.
Możemy je wyrażać, a nawet powinniśmy.
One informują nas o tym co dla nas ważne
lub co potrzebuje większej uwagi.
Posiadamy w sobie pełen zestaw cech,
które pomogą nam stworzyć szczęśliwe życie
dopasowane indywidualnie do naszej osobowości.

W oparciu o powyższe słowa, czy istnieje zatem jedna recepta na miłość i przepis na szczęście? Nie. I to jest właśnie klucz do uświadomienia sobie czym jest wolność i miłość bezwarunkowa. Długo uczyłam się i uczę nadal szacunku do innych ludzi. Każdy wybiera swoją drogę, ponieważ słyszy wołanie swojej duszy. Chcę wolności, więc daję ją też innym.



To podstawowe prawo wszechświata:
prawo do wolności, szczęścia i miłości.

Moje dzieci dorastały. Czułam coraz wyraźniejsze wołanie natury o moją obecność wśród jej piękna. Budziły się moje uśpione zmysły, które coraz bardziej odślaniały dzikie, zielone serce. Las kochałam od zawsze. Już w dzieciństwie nauczyłam się zbierania grzybów i orientacji w terenie. Kika lat temu spełniło się moje marzenie o posiadaniu własnej działki z drzewami leśnymi. Zbliżyłam się do natury jak nigdy dotąd. Kolorowe

krajobrazy wszystkich pór roku, zapach kwiatów, mokrego lasu, dotyk aksamitnej wody jeziora spowodowały, że połączyłam się w jedności z Matką Naturą, zieloną Gają. Nie zliczę kilometrów rowerowych tras leśnych ani wydeptanych bosymi nogami ścieżek. Poczulałam się jak Leśna Bogini, eteryczna Wróżka, która przytula się do leśnych przyjaciół – drzew.

W tym momencie pojawiło się kolejne wołanie mojej duszy o napisanie książek dla dzieci o tematyce przyrodniczej, ekologicznej. Chciałam poruszyć dziecięce serca do pokochania natury i zadbania o nią. Powstały bajeczki "Leśne opowieści", "Natalia i Tęczowa Góra" oraz "Piękna opowieść o tym, jak małe pszczoły uratowały planetę". Bohaterami moich bajek są mądre, odważne dzieci, wróżki, opiekunki czterech żywiołów, śpiewające brzozy, wspaniałe zwierzęta. Umieściłam w nich mnóstwo ważnych przemyśleń, haseł, a nawet wehikuł czasu, aby zmotywować dzieci i dorosłych do otwarcia serca na piękny, otaczający nas świat.



„Jako pierwsza odezwała się Sol:

– Musimy podjąć działania jak najszybciej. Wierzę, że człowiek w końcu się opamięta i zacznie wyciągać wnioski ze swoich zachowań. Wystarczy, że wskażemy odpowiedni kierunek. Musimy przypomnieć ludziom jak żyli kiedyś i nauczyć ich pokory do natury. Nasz miód produkujemy już 150 mln lat. Gdy pojawił się człowiek najpierw potrafił żyć wśród przyrody. Doceniał jej dary, podziwiał piękno i nie niszczył własnego domu. Potem było już trochę gorzej. Wraz z rozwojem cywilizacji pojawiła się pycha, zachłanność i ignorancja. I chociaż powstało mnóstwo wynalazków ułatwiających życie

człowieka, a osiągnięcia w nauce popchnęły świat do przodu, przyroda zeszła na dalszy plan.”

Fragment: „Piękna opowieść o tym, jak małe pszczoły uratowały planetę.”

Cieszyłam się jak dziecko, że mogę tworzyć niezwykle historie. Wyobraźnia, która momentami bardzo przeszkadzała mi w życiu codziennym, tutaj spełniła swoją rolę. Swoimi myślami i wizjami podróżowałam nawet poza czasem i przestrzenią. W kolejnym etapie mojego życia musiałam zmierzyć się z moimi nadmiernymi fantazjami i oczekiwaniami co do ludzi i zdarzeń.

W momencie pisania tego tekstu nadal nie opanowałam sztuki bycia w chwili obecnej tak jak bym chciała. Mój niespokojny umysł wybiega zarówno w przeszłość, jak i w przyszłość tworząc zbyt wiele analiz i chaos.



Wiem, że maksymalne zanurzenie się
w teraźniejszej chwili otworzy mnie
na większą obfitość i możliwości.

Uczę się uważności, zachwytu
i radosnej prostoty życia.

Spacer po lesie,
dotyk bliskiej osoby,
dźwięk kapiącego deszczu,
zachód słońca,
uśmiech dziecka,
zapach kwiatów
– to prawdziwa magia życia.
Szczęście jest drogą, nie celem.

Właśnie tego uczy mnie pisanie książek. Nigdy nie wiem jak potoczą się losy moich bohaterów. Na bieżąco tworzę opowieść. Nie znam zakończenia ani celu ostatecznego. Tu dzieje się coś niezwykłego. Przychodzą hasła, myśli. Czasem mam coś przeżyć w rzeczywistości, aby umieścić wnioski lub emocje potrzebne dla moich postaci. Bo to jest pisanie wyobraźnią serca i prawdą. I takie właśnie powinno być życie. Zanurzone w terażniejszości bez zbędnego bogażu.



Przeszłość jest tylko wspomnieniem.
Przyszłość jest jedynie oczekiwaniem.
Całkowita prawda istnieje w terażniejszości.

Jak cudownie teraz pada deszcz. Wyobrażam sobie, jak rozpuszcza i obmywa wszelkie nieszczęścia, poczucie winy, traumy oraz rany wszystkich kobiet. Może zacznemy nowe życie właśnie w tym momencie?



Jak pokochałam siebie?
W moich myślach pojawiają się następujące słowa:
Wdzięczność za każdy kawałek życia, ludzi, dobre i złe momenty. Stały się one moimi najważniejszymi lekcjami.
Radość z istnienia, cudu życia, marzeń i pasji.

Uzdrowienie kobiecości może mieć różne barwy i akcenty. Najsilniejszym bodźcem do zmiany było połączenie z Matką Ziemią. Wraz z jej transformacją narodziłam się na nowo. Najlepiej wyjaśni to fragment mojej książki „Milczenie Gai”:

Ta wizja była inna niż wszystkie. Gaja została przeniesiona w tak odległe czasy, że ciężko je sobie wyobrazić. Najpierw znalazła się poza planetą Ziemią. Została jej pokazane w przyspieszonym tempie jak wszystko rozpada się do pojedynczych atomów, do drobinek światła. Oddalała się od tego obrazu coraz bardziej, aż wszystko co wcześniej widziała zniknęło. Skupiła się na sobie. Kim była w tym momencie? Jak nazwać tę przestrzeń? Czy była tu sama?

- Nie jesteś sama - odpowiedziały głosy dookoła niej.

Gaja nagle spostrzegła ogromną grupę świetlistych postaci i wszystko sobie przypomniała.

- Już czas? - spytała Gaja.

- Tak. Moment jest idealny. Dziś narodzi się kolejny kwiat we wszechświecie.

O dziwo. Wszyscy zabrali się do swojej pracy i każdy dokładnie wiedział co ma robić. W przestrzeni pojawiło się całe bogactwo kolorów. Każda barwa miała ogromne znaczenie. Kolory nasycone były energią o różnej częstotliwości dźwięku.

- Co teraz się wydarzy? - spytała Gaja. Poczwała silne wyczekiwanie w eterze.

- Zbliża się potężna fala miłości. Wraz z jej napływem kolory zaczną się układać w boski wzór, który stworzy melodię.

Pieśń zawsze towarzyszy ogromnym wydarzeniom w kosmosie. Tak faktycznie się stało. Gaja została otoczona niezwykłymi dźwiękami, które przepływały swobodnie i otulały każdą duszę. Przyniosły z dalekich wszechświatów wzór boskiej matrycy. Wszystkie Istoty Światła dostroiły swoje wibracje na jeszcze wyższy poziom rozumienia. Było to konieczne. Tworzenie nowej planety zawsze jest ucieleśnieniem marzeń Twórcy. Z wielką starannością i dbałością o każdy szczegół powstała planeta Ziemia. Światła Życia zapłonęły pod wpływem ogromnej miłości. Miłości, której moc

i energia jest w stanie stworzyć dosłownie wszystko co piękne i harmonijne. Dusze instynktownie wiedziały co mają robić. Układały Nowy Dom z maleńkich cząsteczek światła. Jak doskonale jest to dzieło, wszyscy wiedzą. Nic nie jest tu przypadkowe. To skarbnica wiedzy i mądrości.

„Jak powstało serce Matki Ziemi?” – zastanawiała się Gaja. Przed oczami jej duszy rozegrała się wyjątkowa scena.

Gdy już wszystko co materialne zostało stworzone, pojawił się Duch Jedności. Niósł on pamięć poprzednich wszechświatów i nadzieję, że kolejne dzieło stworzenia będzie jeszcze doskonalsze niż pierwowzór. Nastąpiła wielka eksplozja. Tak silne połączenie ducha i materii uruchomiło puls Matki Ziemi. Wszystko zaczęło drgać. Cały świat nabrat kolorów i życiodajnej energii. To prawdziwy cud. Narodziło się życie. Gaja popłakała się ze wzruszenia.

Matka Ziemia nie może i nie chce istnieć sama. Dusze, które zasiedliły się jako pierwsze pamiętały doskonale jak traktować swój dom. Przez eony lat Matka Ziemia gościła różne istoty, cywilizacje. Z biegiem czasu harmonia się burzyła. Następowaly czasy pokoju, zniszczeń, wzlotów i upadku. Zawsze jednak przetrwała. Jej dusza jest wieczna, tak jak dusza każdej żywej istoty. Teraz miała okazję narodzić się na nowo, rozświetlona i piękna. Aby tak się stało musiała rozpaść się na miliony kawałków, odarta z godności, szacunku i miłości. Dotknęła tego co najciemniejsze i najtrudniejsze. Gdy była już na samym dnie rozpaczy otulona jedynie ciszą, zaczęła rodzić się na nowo. Łapała się nadziei, szukała okruczeństwa i przejawów miłości. I tak kawałek po kawałku uzdrawiała się i rosła w siłę. Transformacja Matki Ziemi zainicjowała zmiany u każdej żywej istoty. Nikt nie pozostał obojętny na siłę i moc jej bezwarunkowej miłości. Gaja poczuła silną więź ze swoją ukochaną planetą. Dokładnie w tym samym momencie w wielkim współdziałaniu

z energią Ziemi i wszystkich żywiotów narodziła się Nowa Ziemia – Nowa Gaja.

– To sen czy rzeczywistość? – spytała podekscytowana Gaja.

– Zostałaś wezwana do obudzenia świadomości. Wraz z narodzinami Ziemi również i ty się narodziłaś. Pokazaliśmy ci jakie niewyobrażalne zmiany dzieją się w świecie energii. Mają one wpływ na każdego człowieka. Nikt nie pozostanie obojętny na wołanie Matki Ziemi. To jest wołanie o przebudzenie się do życia opartego na miłości, współdziałaniu, harmonii i radości.

– Czy każdy usłyszy to wołanie? – spytałam.

– Tak. Każdy ma w sobie miłość i światło. Każdy ma szansę żyć na Nowej Ziemi. Człowiek, który już przeszedł transformację rozumie doskonale te mechanizmy, gotowy jest służyć innym pomocą i wsparciem.

– Jeśli cokolwiek można podpowiedzieć ludziom, to od czego mają zacząć? – spytałam.

– Od ciszy. Wszystko bowiem zaczyna się i kończy w ciszy serca.

Czuję się silna, kobieca, wolna. Nie bez powodu na moich leśnych ścieżkach pojawiły się wilki. Jako zwierzęta mocy przesyłają mi energię wspierającą moją intuicję, instynkty. Pilnują bym trzymała się swojej drogi zgodnie z moim duchowym powołaniem. Coraz bardziej poznaję i odkrywam siebie. Jestem w podróży fascynującego życia. Mam wszystko co potrzebne, aby być szczęśliwą. Życzę innym, wspaniałym Kobietom odnalezienia swojej własnej drogi do uzdrowienia kobiecości.

Fot. Malwina Patalan
Opracowanie graficzne: Ezo Oneir

